

Korrespondencja.

Z okolic Pniewa dnia 2 października 1870 r.

Kopanie buraków.—Zasiewy.—Owce i bydło.—Trzoda chlewna.—Kilka słów o Wystawie.

Pora kopania buraków, owo powtórne żniwo okolicy naszej już nadeszła. Bezustannie deszcze, jakie mieliśmy w ciągu kilku ostatnich tygodni, napędziały nas obawą, że owego, pełnego kłopotów i zgrzyot produktu z ziemi nie wydobędziemy. Wyjaśniło się nareszcie i rozpocząć możemy tę ważną czynność, z której pomyslnym rezultatem łączy się tyle ważnych interesów. Ziemia zmięczona i uprawą i deszczami z łatwością odda to co w niej zasadzono. Pamiętamy lata suche, kiedy z ziemi, jakby z opoki wydebywano, i co najmniej czwartą część w gruncie pozostawiać musiano. Nie ma przeto tego złego, coby na dobre nie wyszło. Lud wiejski bardzo chętnie do kopania buraków nam dopomaga, tam przeto, gdzie nie ma zbyt wielkiej przestrzeni posadzonej, robota pospiesznie wykonaną zostanie. Robota wymiarowa ułatwia wiele tę czynność gorączkową, do której bierzemy się rozmaitemi sposobami. Ponieważ nie potrzeba zachęcać do pośpiechu, pilnować, żeby nie było straty czasu, dokładność roboty powinna być przedmiotem głównego nadzoru; pospieszne kopanie, w chęci coraz większego zarobku, ma także swoją niedobłą stronę: albo pozostaje wiele buraków w ziemi, albo nieczysto obrobione, podają fabrykom pozór do otrącania znacznych procentów. Zastanawiając się przeciw przyłamywaniu kruchych bardzo korzeni należałoby zaopatrzyć się w widelki, i przynajmniej po jednej parze rozdzielać na każdą pracującą rodzinę. Jak wszelka nowość tak i ta, przy wprowadzeniu w wykonanie napotyka wielkie przeciwności: robotnik utrzymuje, że prędzej wyrwie buraki rękami. Doświadczenie jednak przekonało, że często buraki przykrywają się ziemią, ażeby skład co prędzej został wykopany. Użycie wideltek dozwala kopanie, a raczej wrywanie buraków skutecznie kobietom i starszym chłopakom, co bez tego wymaga silnej męskiej ręki. Kopanie więc za pomocą tego pierwotnego, a tyle skutecznego narzędzia, najsumienniejsi plantatorom zalecamy. O rezultatach buraków nie jeszcze wnioskować nie możemy: pierwsze kopanie zaczyna się od buraków zazwyczaj najlepszych i miary z ich plonu eo do całej przestrzeni brać nie można. Inaczej jednak się dzieje: te pierwsze wykopanie morgi, optymistycznie uważa się za plon regularny i na tej lichy podstawie buduje się całe rusztowanie marzeń, po za któremi w ślad podąża smutne rozczarowanie. Co najgorsze w tym optymizmie, że plantatorowie wierzą w swoje wygórowane obliczenia, podług tego tworzą plony przyszłej plantacji: składają zbyt wczesnie deklaracje i tym sposobem szkodzą samym sobie; wiemy jednak z przekonania, że ta zbyt uczynna skwapliwość na złe wyszła; spowodowała bowiem obniżenie ceny buraków, która da się uczuć w tym roku.

Rok przeszły o tym czasie dał nam się we znaki z powodu choroby epizootycznej na pyski i racice, spóźniliśmy się z siewem; ten rok nie lepszy: długotrwałe deszcze, ani dostatecznie ziemi przygotować nie dozwolili, ani z siewem przed rozpoczęciem kopania buraków pospieszyc; musimy przeto ciągnąć jednocześnie te dwie roboty, które zarówno są ważnymi.

Wystawa w Warszawie zrobiła cokolwiek ruchu pomiędzy ziemianami, kto mógł oderwać się od zajęć bardzo mozolnych, korzystał z dobrodziejstw kolei i podążył zobaczyć, co się nowego na wystawie ukaże. Najwięcej nas obchodzi hodowla inwentarza, jej stan wiele do życzenia pozostawia; dla tego z radością dowiedzieliśmy się, że okolica nasza, reprezentowana przez p. Artura Czarnowskiego z Mirosławic, także na obecnej wystawie z swoimi okazami się przedstawiła. Jakkolwiek serdecznie cieszymy się powodzeniem p. Czarnowskiego, ale z drugiej strony, smutny widok, że okolica kraju, która ze wszech miar za najpiękniejszą uważaną być powinna, tylko przez jedno dominium w przedmiocie hodowli inwentarza przedstawioną być mogła. Na ten ważny dział gospodarstwa rolnego największa uwaga ziemian zwróconą być powinna: nie możemy bowiem mieć nawet pretensyi do jakiego takiego gospodarowania, jeżeli tój próżni nie wypełnimy. Wielu po temu warunków potrzeba: zamięłowania, znajomości przedmiotu, odpowiednich łąk i pastwisk, sztucznych lub naturalnych. Gospodarstwa w Gostyńskim, od dawnych czasów dobrém i wyrozumowaném prowadzeniem słynące, główną uwagę zwróciły na uprawę ziemi, zaprowadzania wszędzie płodozmianów. Hodowla owiec, po większej części stanowiąca główną podstawę zabiegów o inwentarza, z powodu płaskości położenia, nie rozwinęła się odpowiednio oczekiwaniom; ale jednak, chociaż od czasu do czasu, całe gromady miejscami wypadły, obecnie owczarstwo nie źle stoi; ale za to chów inwentarza rogatego poszedł w zaniedbanie. O ile sobie przypominamy w Bely u śp. Leszczyńskiego prowadzono oborę według zasad racjonalnych, co się teraz dzieje nie mamy dokładnych wiadomości. W Modelu tedy jedynie szukać wypada bydła rasowego: dobrze więc, że tegoroczna wystawa wskazała nam, że jedna jeszcze wyborowa obora przybywa w powiecie. Exemplarze rozplodowe należałoby rozpowszechniać, a może poprawiłoby się to, co od lat tylu w tak wielkim znajduje się zaniedbaniu. Prawda, że hodowla owiec nie przedstawia tyle mozolnego zajęcia, że natychmiast się procentuje i dozwala ciągnąć zyski, na które przy hodowaniu bydła lat kilka oczekiwać trzeba. Przyszłszy jednak raz do porządku, prowadząc oborę według zasad, dochód otrzymywać można corocznie. Obniżenie ceny wełny, stan wojenny, który nie wiadomo jak długo potrwalić może, pierwszeństwo daje produkcji mięsa, przed produkcją wełny; wreszcie zabezpieczenie sobie nowego źródła dochodu, kiedy tanto maleje, powinno być przedmiotem troskliwości ziemian. Mierzwa jakiej nam obficie dostarcza obora, znacznie większe obiecuje korzyści, aniżeli owczarnia. Nawóz owczy działa wprawdzie bardzo szybko, ale, oprócz tego, że znaczna część marnuje się paląc własną siłą, trwa znacznie krócej w ziemi. Spójrzmy na ogromny mierzwy wywożone z zimy, a widząc zbotwiałe i zbiełate świąty, przekonamy się jak wiele straciliśmy tego najważniejszego w gospodarstwie czynnika. Co stracimy na wysokości korzyści, o ile więcej poniesiemy trudów, o tyle zyskamy jeżeli nie na wartości mierzwy to na ilości. Mierzwa bydłca nadaje się do każdego rodzaju ziemi, do pewnego wzrostu każdej rośliny, gdy tymczasem mierzwa owcza na pewne tylko gatunki ziemi i pod pewne ziemiopłody jest skuteczną.

Codziennie prawie jesteśmy świadkami przewożenia do Prus ogromnych transportów trzody chlewniej, której widocznie dostarcza tamta strona Wisły. W ogóle rozbudzać się zaczyna chęć ciągnięcia dochodów ze wszystkich możliwych źródeł: trzoda chlewna do tój pory, w naszych przynajmniej okolicach, uważaną jest za złe ko-

nieczne; z tego fałszywego mniemania co najrychlej wyjść trzeba, bo widzimy bardzo dobrze jak artykuł ten stał się ważnym, stanowi bowiem pewną część handlu wywozowego, a im więcej wywóz rozszerzymy tym więcej zwiększać się będzie zamożność nasza. Trzoda chlewna, w naszej okolicy nigdzie nie była hodowana. Wystawa rolnicza wykazała, że w tej gałęzi wiejskiego gospodarstwa wiele zrobić można. Okazywane sztuki i wystawione na sprzedaż zachęciły nie jednego do skierowania w tę stronę usiłowań, które zapewne pomyślnym skutkiem uwieńczone zostaną. Cena zarodowych okazów na wystawie była bardzo wysoka, a więc nieprzystępna; za importowanego knura, p. Scipion żąda rs. 190, na prosięta od cycka nakładano cenę 20 rs. za sztukę. Wprawdzie sprowadzenie z tak dalekich stron pociąga za sobą koszta, ale sądzimy, że gdyby kilku właścicieli utworzyli spółkę, mogliby zaopatrzyć się w sztuki rozplodowe i tym sposobem mniejszym kosztem mogliby dojść do rozmnożenia ulepszonej rasy. Może krzyżowanie nie wydałoby tych okazów, jakie na wystawie oglądaliśmy, ale wytworzenie nowej rasy, zastosowane do klimatu naszego i sposobów karmienia, możeby lepsze wydało owoce, aniżeli prowadzenie rasy czystej krwi, która tak drogo przychodzi. Pamiętamy, że sprowadzono do Mrogi i do Piotrowic sztuki zarodowe i jakkolwiek rasa nie utrzymała się w swojej czystości, wydawała jednak sztuki bardzo piękne i do tuczenia zdolne, tak, że w kilka lat nawet prosięta od cycka właściciele po rs. 5 sprzedawali. Brak ludzi spowodował, że hodowanie trzody chlewniej nie prowadzi się tak, jakby tego życzyć sobie należało i ograniczano się do tej pory, żeby o tyle świnie chować, o ile tego własna domowa potrzeba wymaga: wyrachowanie złe: bo albo trzeba narażać się na liczne straty: i szkody jakie trzoda chlewna zrządza, trzymając sztuki kilka bez pasterza, albo w potrzebie kupować trzeba chude sztuki, ażeby wypasione dały potrzebę domową. Liczne z tego względu wpływają niedogodności: kupione sztuki często marnują się i chudną w karmniku z powodu wewnętrznej choroby i nigdy nie dorównają tym, które w siebie w należytych stanie zdrowia zostały uchowane. Takim sposobem są miejscowości, które zrażone rozmaitemi niedogodnościami z hodowli lub kupna wieprzy wynikającymi, dochodzą do tego, że wolą kupić gotową słoninę i szynki u rzeźnika w mieście. Jedynym na to środkiem hodowanie trzody racjonalne z widokami koniecznego handlu tym przedmiotem, któryby nie tylko opłacił koszta wychowania na domową potrzebę, ale stał się nowym źródłem dochodów, o który w dzisiejszych czasach tak trudno. W każdym gospodarstwie wiejskim znajdzie się tak wielka ilość rozmaitych odpadków, które się marnują, że utrzymanie kilkunastu sztuk trzody chlewniej mniej kosztować może, aniżeli sobie wyobrażamy. Spasanie pośladków zbożowych *in crudo* końmi uważamy jako proste zmarnowanie: takie poślady zmielone z dodatkiem kartofli, mogą wypasać trzodę, a koń powinien dostać obrok czysty, który za ciężką pracę najsluszniej mu się należy. Wiadomym jest wszystkim jak baczna uwaga zwrócono na hodowlę trzody chlewniej w W. K. Poznańskim i jak ważną stanowi ona rubrykę w dochodach gospodarskich. Na ten jednak cel nie można oszczędzić kapitałów, choćby początkowo nie wielkich, bo widzimy, że one przyniesie mogą procent należyty. Pobudowanie odpowiednich chlewów, w których trzoda chlewna mogłaby być utrzymywana w czystości i ciepłe należytym, nie przedstawia zbyt wygórowanych kosztów, ażebyśmy na to zdobyć się nie mogli; a nikt zapewne pretensyj mieć nie może, ażeby Yorkshiry albo Norfolkki mogły zdrowo hodować się, unurzane w gnojowce, jaka tworzy się w cuchnących i dziurawych chlewach, których sam widok wstręt wzniecić może. W każdym gospodarstwie pilną na to zwracać należy uwagę, ażeby każdy przedmiot tak był traktowany, żeby z niego odpowiednio płynęły korzyści: nie wątpimy że hodowla trzody chlewniej odpowiednio potrzebom miejscowym rozwinięta, należeć będzie do tych, które niezawodne zyski przynosić mogą.

Zwiedzając wystawę zastanowiliśmy się nad okazami mieszanek pastewnych pana Hryszkiewicza, z Lachowa i nabraliśmy przekonania, że przedmiot ten w powszechniejsze wejdzie użycie, aniżeli obecnie jest praktykowanym. Zwiększenie ilości paszy jest pierwszą zasadą wyrozumowanego gospodarstwa, za nią musi iść zwiększenie dobrobytu, widniejącego w dostatku inwentarza,

mierzw i zboża. P. Hryszkiewicz rozwinął swoje przedsiębiorstwo, opierając się na takim aforyzmie gospodarskim: *Kiedy jest pasza, jest i kasza; a jak jest kasza, głód nie zastrasza*. Proste to i pewne, a jak nieraz odwrócone spowodowało dolegliwe cierpienia: pustki w stodole, następnie w śpięchrzu, a w samym końcu, ba! nawet w samym początku, pustki w kieszeni. Zwiększenie ilości paszy podsiewając zboża rozmaitemi roślinami pastewnymi uważamy za nader korzystne: widzieliśmy już w gospodarstwach, które słusznie nazwę dobrych zasłużyły, że razem z koniczyną czerwoną siano tymotejkę i koniczynę białą, przewidując, że po sprzątnięciu jednej rośliny nastąpi druga, a tym samym ziemia karmicielka, która ani chwili spoczywać nie umie, wydaje pożyteczne trawy zamiast chwastów pasożytnych. Rozwinięcie produkcji, nasion pastewnych jest bardzo ważnym; możność nabycia ich, byleby po niezbyt wygórowanych cenach mogłoby się stać prawdziwą przysługą w tym względzie; wielu bowiem rolników, nie mając pod ręką odpowiednich nasion, poprzestają na siewie samej koniczyny, albo nie sieją nic wcale tam gdzie koniczyna się nie udaje. Prowadzenie więc zakładu według zasad, zastosowanego do potrzeb rozmaitych gruntów, jakie w kraju naszym spotykamy, może się stać ważnym bardzo przedmiotem. Praktykowanie na swoją własną potrzebę stanowczo nazwać musimy niemożliwym, rolnik zajęty siewem i sprzętem kilkunastu artykułów, produkowanych w jego majątku, nie może oddawać się z całą pieczołowitością pielęgnowaniu małego kawałka przeznaczanego na wyhodowanie drobnej ilości drobniotkiego ziarna: znikło ono i rozproszy się w stodole, w czasie kłopotliwego żniwa narażając na próżny zawód. Sprowadzanie z zagranicy nasion, za które płacić należy aptekarskie ceny, jakie różnym doktorom rolnictwa i leśnictwa nakładac na nie się podoba, czyni ten systemat, tak praktyczny i widocznie korzyści zapowiadający, niepodobnym. Zaprowadzanie mieszanek, zastosowanych do gruntów lekkich, podnieść może o wiele kulturę w miejscach, gdzie do tej pory uczuwać się daje niedostatek. Zapewnienie sobie odpowiedniej ilości paszy, dozwoli prowadzić gospodarstwo oparte na chowie inwentarza, czyli dozwoli stopniowo zwiększać zasoby, ubogiej dotychczas ziemi. W gruntach bogatych, koniczynie sprzyjających, podsiewanie trawami zwiększy ilość paszy i bogactwo podniesie do wyższej potęgi.

Napisaliście w Gazecie kilka artykułów o wystawie: ważny to przedmiot i słusznie zwracać na niego wypada uwagę. Rozpatrując się w rozmaitych przedmiotach, jakie na tę uroczystość zwiezionemi zostały, widzimy co rolnictwo posiada, a czego mu nie dostaje. Głównym faktem, który zwrócił na siebie uwagę naszą, jest brak nowych wystawców: dawne firmy, dawni lauraci, w ogóle wystawa z r. 1870, z małemi odmianami, jest powtórzeniem wystawy z r. 1867. Czyli zastęp pracowników na roli krajowej nie może być zwiększony nowymi indywiduami? Nie sądzimy. Oprócz majątkowo ważniejszy przedmiot, jakim jest rolnictwo staranności o naj- agronomowie, którzy pozyskują rezultaty odpowiednie, znajdują się dę pracy swojej; dla wielu jednak nadestanie okazów na wystawę jest kosztownym utrudzeniem, i od tego, mimo nawet chęci i uznania ważności wystawy, odwieść musi. Dla tego też pomiędzy wyszkolonych, albo koleją żelazną z tym miastem Warszawą zamieszkałych, albo koleją żelazną z tym miastem połączonych. Wystawa ogólna, gdyż tak nazwać wystawę warszawską możemy, poprzedzoną być powinna wystawami okręgowymi, jak to ma miejsce w Niemczech, w Anglii i we Francji łatwość doprowadzenia lub dowiezenia okazów wieleby dopomogła do powodzenia tych cząstkowych konkursów i w czasie takowych dałoby się wykazać, kto i gdzie ma przedmioty na rozpowszechnienie zasługujące, a wybrane okazy celujące ozdobiłyby i zwiększyły wystawę ogólną; całość zaś jednych i drugiej pożądaną wpływ na rozwój rolnictwa wywrzećby mogła.

W ogóle widzimy dziś ważny zwrot w rolnictwie naszym: ustąpiły skargi na biedę, a zwrócono się, po zasmuceniu tego stanu opłakanego, do szukania środków zaradczych: uderzono w chów inwentarza, zaprowadzono w wielu miejscach udoskonalone narzędzia, celem zmniejszenia inwentarza pociagowych, a tym samym zwiększenia inwentarza dochodowego; siewnik uznano, jako narzędzie regulujące zasiew i zaprowadzające znaczną oszczędność ziarna.

Nawozy, ich konserwowanie, zwiększanie ilości i jakości stały się przedmiotem bacznej uwagi, jako wstęp do powiększania urodzajów za pomocą nawozów sztucznych. Kości surowe i palone, które przed dwoma laty fabryki musiały wyprowadzać za granicę, użyte zostały w kraju, zapowiadając obfitsze plony. Instytut agronomiczny w Nowej Alexandryi dał inicjatywę *pól doświadczalnych*, o których przed dwoma laty pisałeś w *Korrespondencie*, wykazując ich ważność i użyteczność; widzimy pewien postęp i szersze życzymy wytrwania i obfitych owoców. Ch....

Kilka słów o chowie świń.

(Dokończenie.)

Odsadzonych prosiat nie należy w pierwszych 6—8 miesięcy za nadto mocno, intensywnie, mianowicie azotową, rozpalającą paszą pasć, bo mogą chorować i może je to uczynić niezdatnymi do późniejszego tuczu; mianowicie przy czystych angielskich rasach największą należy zachować ostrożność. Młodym świniom trzeba dawać paszę nie za nadto pożywną i nie skoncentrowaną, jako to: zielenizną, plewy, okopowiny a mało otrąb i mleka, aby się ich organy trawienia rozszerzyły i rozepchały i aby się nauczyły dobrze i mocno trawić, słowem, trzeba je, jak to mówią, „rozpychać.“ Bardzo pożądanym jest dla zdrowia i wzrostu świni codzienny ruch na pastwisku w polu, na ugorze, na starych polach koniczynnych lub w lesie, przyczem jednak uważać należy, ażeby ich za nadto zagrzanych nie pędzić od razu do wody, szczególnie latem, bo to im może szkodzić. Najlepiej dogodzi się świniom pastwiskiem w niskich położeniach, gdzie są dolki i błota, w których się mogą wyleżeć i wychłodzić latem. Chociaż świnię chętnie walają się w błocie, nie trzeba jednakże sądzić, że nie wymagają lub nie lubią czystości w paszy i pielęgnowaniu, lub że im takowa nie służy. Francuzki hodownik Delbetz następujące podaje szczegóły o naturze świń, które zasługują na uwzględnienie:

„Wielu uważa świnię za stworzenie nieporządne i nieczyste, które z przyjemnością lubi się walać w błocie lub ślamie. Wyobrażenie to pochodzi z braku znajomości, bliższego przypatrzenia się naturze świni i trafnego sądu o rzeczy. Świnia bardziej może lubi czystość, niż każde inne zwierzę domowe. Nie zobaczymy nigdy, aby świnię wyrzuciła ekskrementa w bliskości swego legowiska, tylko zawsze, jeżeli może, złoży je w kącie chlewa, w pewnym oddaleniu od miejsca, gdzie leży, a nigdy widzieć nie można, aby się położyła na własny gnój, jak to bydlę, owce, a nawet konie zwykły czynić. Jeżeli w chlewie nagromadziło się wiele gnoju, w takim razie nie położy się, kręci się, nie żre chętnie i tak długo pokrząkuje, aż jej się świeżo nie naścię, poczem zaraz jest weselsza, uspakaja się, lepiej żre i chętnie się kładzie na świeże słańsko. Dla tego zaś tylko wala i tarza się w błocie lub gnojówce, że lubi się ochłodzić a nie ma gdzie, ale pozwolić jej się tylko codziennie latem wykapać i wychłodzić w zimnej wodzie, to nie będzie się tarzała w błocie i gnojówce. Wychłodzenie i wyświeżenie się jest dla niej niezbędne, dla tego latem konieczne świnię codziennie do rzeki, jeziora lub stawu wpędzać należy.

„Olivier de Serres już swego czasu radził nie trzymać świń w brudnych, niskich i źle przewietrzanych chlewach, w których źle i bardzo wolno się tuczą, ale przeciwnie w czysto i z dobrą wentylacją utrzymywanych.

„Zgadza się to zupełnie z tém, co dopiero powiedzieliśmy, bo do utycia przeważnie potrzebna spokojność. Elysée Lefebvre, dyrektor cesarskiej owczarni w Gevrolles, baczny na wszystko, widział w okolicy Autun, jak świnię z widoczną przyjemnością i zadowolnieniem kapały się w rzecze, jak psy neufundlandzkie przepływały na drugą stronę, przenosząc na grzbietach swych małych pasterzy. Bose donosi, że w Ameryce, w Południowej Karolinie, chowają świnię na wolności. Przez cały rok żyją w lesie i same troszczą się o swe wyżywienie, tylko jest zwyczaj, że co sobotę na wieczór podrzucają im trochę ziarna kukurydzy, aby zupełnie nie

zdziczały. W tym razie też nie chybą nigdy dnia i oznaczonej godziny i na dany znak zbiegają się ze wszystkich stron, aby wziąć udział w tygodniowej tej uczcie. Wreszcie nieśmiertelny Cuvier, którego powagi nikt zapewne zaczepiać nie będzie, powiada, że świnia tyleby zupełnie okazywała sprytu i mądrości, co słoń, gdyby się z nią z równą, jak z nim obchodzono pieczołowitością.“

Z tego więc co się powiedziało, te ogólne postawić można reguły:

„Mają świnię być w dobrym stanie i dobrze się chować, dobrze i prędko tuczyć, w takim razie trzeba im dać czysty i przestworny chlew z dobrą wentylacją, zawsze suche i czyste legowisko, t. j. trzeba im często zmieniać słańsko, trzeba im dawać czyste i czysto przyrządzone zarcie w czystych i wymytych kerytkach lub naczyniach, trzeba je latem codziennie kapać w zimnej czystszej wodzie, co dwa dni przynajmniej chędożyć zgrzebłem, wytrzeć szczotką lub starą miotłą. Funkcyą skóry u tych zwierząt jest bardzo czynną i dla tego wymagają wielkiej czystości; widzimy też, jeżeli nie są chędożone, jak same się trą, co im jest niezbędne do zdrowia. Te są warunki, bez zachowania których świnię pomyślnie chować się nie będą.“ Tak daleko pan Delbetz.

Ważną także bardzo jest rzeczą w hodawli świń ścisła akuratność i regularność w pasieniu. Lepiej dawać im zarcie cztery, niż trzy razy dziennie, przyczem przedewszystkiem strzedz się należy dawać im za gorąco.

Najkorzystniej zacząć je tuczyć, gdy zupełnie wyrosły, a zatem w wieku od 9 do 10 miesięcy; na świnię do zabicia na mięso wybiera się młodsze. O ile się świnię przedź utuczą, o tyle tuczenie jest tańsze i zyskowniejsze, trzeba więc przedewszystkiem o to się starać, aby świnię wiele żarła i aby to co zje, dobrze strawiła. Sztuka tuczenia polega na tém, aby utrafić właściwe umieszczenie paszy, t. j. czém pasć, w jakiej ilości, w jakim stosunku i w jakiej formie; potem, aby utrzymać apetyt i dobre ich trawienie; wreszcie, aby nie skąpić paszy. Z początku tuczenia trzeba dawać świniom paszę silną, treściwą, obfitą w azot, a powoli, z postępowaniem tuczenia, powiększać w paszy ilość tłuszczu i surogatów bezazotowych, albowiem w pierwszym peryodzie tuczenia trzeba się starać o powiększenie ilości mięsa, następnie dopiero o osadzanie się tłuszczu. Głównym surogatem do tuczenia świń jest mieszanina ze srotu owsianego i jęczmiennego, która dobrze tuczy i utrzymuje apetyt. Dodatek ze srotu grochowego lub z wyki podnosi działanie paszy, ale ma podobno niekorzystnie wpływać na smak mięsa. Również kuchy lniane i odtłuszczone mąka rzepiowa są korzystną paszą do tuczenia świń. Dalsze polecenia godne surogaty do tuczenia świń są: kukurydza, żołędź, buczyna, bób, rośliny okopowe, jak marchew, buraki a przedewszystkiem kartofle; dalej zsiadłe mleko, serwatka, pomyje i t. d. Wielu tuczących świń i mających w tém praktykę przenoszą ziarna kukurydzowe nad inne, żołędź zaś stawiają na równi z wszelkiemi ziarnem. Tuczając żołędzią, na to uważać trzeba, aby świnię zawsze podostatkiem miały czystej wody do picia, ponieważ żołędź sprawia pragnienie. Przy tuczeniu jeszcze i na to uważać trzeba, aby temperatura w chlewach zawsze była średniorówna ani za gorąca, ani za zimna; chlewy powinny być na uboczu, aby świnię miały spokojność i nie były niepokojone, bo to przeszkadza tyciu. Pasza powinna być zadawaną regularnie w pewnych godzinach, starannie i czysto przyrządzoną: ziarno ześrutowane i gotowane albo naporzone, rośliny okopowe gotowane i gnecione. Pasza za rzadka jest nie dobra, gorąco zadana niezmiernie szkodliwa, powinna być zawsze tylko dawana letnio. Mały dodatek soli pobudza apetyt i ułatwia trawienie. Jeżeli się świnię przeżarły i okazują brak apetytu, to im dać garść owsa, moczonego w wodzie słonej. Również dobrym środkiem na pobudzenie apetytu i przywrócenie ich strawności jest zadanie im pół łyta antymonu rano na czczo w zsiadłym mleku.

Według doświadczeń Anglika, Mr. Beerer, ma być mięso ze świń, pasionych bobem i żołędzią, twarde, nieważne, niesmaczne i niestrawne; pasionych kartoflami zaś rzadkie, łózne i bez smaku, przyczem źle waży i dużo go się traci przy gotowaniu. Mięso koniczną pasionych świń ma być żółte i również bez treści i smaku; pasionych kuchami i nasieniem lnianem łózne, ciągnące się i fojowate, mało różniące się od mięsa ze zdechłego bydła; wreszci

odpadkami mięsnymi pasionych nabiera smaku nieznośnie słodkiego i młdego, a przytém ma pewien rodzaj nieprzyjemnej ostrości i soczystości. W przeciwieństwie do tego, gdzie, jak widzimy, pan Beerer wszystkie prawie znane sposoby i surogaty pasienia gani, poleca tylko mleko krowie, jako racjonalny ze wszystkich najlepszy i jedynie polecenia godny środek do pasienia świń, który daje nie tylko delikatne i wyborne smaku, ale ważne, jędrne, słowem, wyborniej jakości mięso. Dla tego najlepsze są szynki z gospodarstw, gdzie tucz świń zaprowadzony jest obok gospodarstwa mlecznego, bo dowiedziona jest rzeczą, że można utuczyc świnię czystym mlekiem, bez dodatku innej paszy, co się już nawet nie jednokrotnie traktuje w mlecznych gospodarstwach angielskich.

Po mleku dopiero podaje pan Beerer jako najodpowiedniejsze surogaty paszy dla świń: ziarno, a przedewszystkiem kukurydzę, groch, owies, jęczmień.

(Ziem.)

ROZMAITOŚCI.

Zabezpieczenie robotników wiejskich.

W Berlinie istnieje towarzystwo asekuracyjne p. n. „Fryderyka Wilhelma,” które zaprowadziło osobne zabezpieczenie ludu wiejskiego, bardzo, jak się zdaje, dla chlebobawców dogodne.

Dogodność ta i właściwość zabezpieczenia polega na tém, że właścicielom wsi i chlebobawcom, zabezpieczającym swych ludzi, pozwala Towarzystwo przenosić zebraną rezerwę od premii na innego człowieka, skoro pierwotnie zabezpieczony ze służby lub obowiązku swego wystąpił, tak że skoro nowo wstępujący nie jest starszym od poprzedniego, licząc czas, w którym tenże ustąpił, nie potrzeba wyższej płacii premii od 100, jak tę, którą ustępujący dotąd opłacał, a gdyby zaś nowo wstępujący miał być starszym od dawniejszego, premia jego obliczoną zostaje w miarę dla ustępującego już nagromadzonej rezerwy niżej od normalnej.

Warunkiem atoli jest, aby

- 1) względem zdrowia i konstytucji zabezpieczyć się mającego dostawić wiarogodne świadectwo lekarza;
- 2) właściciel lub chlebobawca zapłacił kosztu rewizji lekarskiej i wygotowania polisy;
- 3) wniosek o zabezpieczenie wyszedł od dziedzica lub chlebobawcy.

— *Glykonin* jest bardzo dobrą maścią na rany, naksztal pokostu nie dopuszczającą do skóry powietrza, ani wody. Jest to nowy preparat glicerynowy, który sobie można łatwo zrobić w domu, mieszając 4 żółtka od jaja z 5 granami gliceryny, poczem się utworzy tłusta, lepka, jak miód, mieszanina, która się nie zmienia na powietrzu.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Gdańsk 1 października. W tym tygodniu piękna jesienna pogoda. Wiatr północny.

W Anglii targi zbożowe w przeciągu tygodnia żadnej nie uległy zmianie i ta sama stagnacja w handlu co zeszłej soboty. Na wszystkich placach angielskich transakcje zbożowe ograniczały się na tak małej ilości, że można przyjąć, że pszenice, nie tylko krajowa ale i zagraniczna całkiem były zaniebane. Dziwnym jest przy tym spokoju w handlu ogrom dowozów, gdyż oprócz wielkiego eksportu z Czarnego morza, przybywa wkrótce 321 okrętów amerykańskich do portów angielskich; teraz ożywienie handlu zależy

od spekulantów, kiedy ci ze stanowiska biernego przejdą do czynnego.

We Francji niepomyślny tamtejszy stan rzeczy nie pozwala się handlowi rozwinąć.

Pomimo urzędownie znieionego blokowania naszego portu w końcu przeszłego tygodnia, plac nasz pod wpływem niepomyślnych depesz angielskich bynajmniej się nie ożywił i ceny pozostały zeszłotygodniowe. Żyto bez zmiany. Rzepik mniej żądany i po niższych cenach.

Sprzedano w tym tygodniu pszenicy centnarów 20,000 czyli ton 1000, żyta centn. 14,000 czyli ton 700.

Placono za 2000 funtów wagi celnej czyli jedną ton:

	wagi hol.	tal. srg.	tal. srg.	korzec pols.	zł. gr.	zł. gr.
Pszenicy:						
star. wys. pstrój	128 131	65 —	70 —	240 247	48 28	52 9
star. jasno-pstrój	124 128	64 15	68 —	233 241	48 17	51 6
stariej ordynarnej	123 126	60 —	61 —	231 237	45 6	45 27
śwież. wys. pstrój	130 134	67 —	68 —	245 252	50 2	50 25
śwież. jasn. pstrój	125 127	63 —	67 —	234 243	47 19	50 13
Żyta świeżego	118 125	43 —	46 —	118 125	31 3	33 10
„ starego	119 122	42 —	42 10	119 122	30 16	31 3
Jęczmienia	102 112	39 —	45 —	102 112	24 27	28 26
Grochu	— —	38 15	41 20	— —	30 12	32 29
Rzepiku	— —	103 —	107 —	— —	65 21	68 8

Alexander Makowski i Sp.

TARGI WARSZAWSKIE Z DNIA 3 PAŹDZIERNIKA.

	Korzec		
	od —	do	
	rub.	sr.	i kop.
Pszenica od 240 do 250 funt. czetwert	rs. 11 k.	52	5 40 7 20
Żyto od 230 do 240 „ „	rs. 6 k.	56	3 90 4 10
Jęczmień 4 i 2-rzędowy nowy „ „	rs. 5 k.	52	3 15 3 45
Owies „ „	rs. 3 k.	60	2 10 2 55
Gryka „ „	—	—	— — —
Rzepik letni „ „	rs. 13 k.	60	— — 8 50
Rzepik zimowy „ „	rs. 18 k.	30	— — 10 50
Groch polny „ „	rs. 6 k.	72	— — 4 20
„ cukrowy „ „	—	—	— — —
Kasza jaglana „ „	—	—	— — —
„ jęczmienna „ „	—	—	— — —
„ gryczana gruba „ „	—	—	— — —
„ gryczana drobna „ „	—	—	— — —
Mąka parowa pszenna 000 „ „	—	—	— — —
„ „ 00 „ „	—	—	— — —
„ „ I. „ „	—	—	— — —
„ „ II. „ „	—	—	— — —
„ żytnia pytłowa Nr. 1 i 2 „ „	—	—	— — —
„ „ razówka „ „	—	—	— — —
Jarzyny: Kartofle „ czetwert	rs. 2 k.	40	1 20 1 50
Buraki „ „	—	—	— — —
Kapusta zwyczajna „ „	—	—	— — —
Okrasa: Masło świeże „ „	—	—	— — —
„ Masło solone „ „	—	—	— — —
Sledzie szkockie „ „	—	—	— — —
„ angielskie „ „	—	—	— — —
Siano „ „	—	—	— — —
Słoma „ „	—	—	— — —
Drzewo opałowe twarde „ „	—	—	— — —
„ „ miękkie „ „	—	—	— — —

Dawoży osiá, kolejá i Wislá:

Pszenicy korcy 1200.—Żyta 1000.—Jęczmienia 200. Owsa 800.